Rok V. Sobota dnia 15 czerwca 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 136

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złoty — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Gra znaczonemi kartami.

Rzućmy okiem na obraz sytacji obecnej, spróbujmy ogarnąć spojrzeniem przejawy życia ekonomicznego w różnych krajach. Cóż zobaczymy? Kraje, jak Belgja lub Gdańsk deprecjonują dobrowolnie swe waluty, mające wszelkie warunki stałości, podczas gdy inne kraje, jak Niemcy lub Włochy chcą za wszelką cenę utrzymać dawny parytet pieniądza, ekonomicznie załamanego. Japonja deprecjonuje pieniądz i deprecjonuje płace, aby za wszelką cenę zdobyć rynki świata. Ameryka podnosi ceny i podnosi płace, aby przywrócić równowagę wewnętrzną. Kraje bloku złotego — Francja, Szwajcarja, Holandja — czynią wszelkie wysiłki, aby uniknąć dewaluacji z wyjątkiem tego jednego wysiłku, jakim jest przystosowanie cen wewnętrznych do nowego poziomu światowego.

Jakże z chaosu tak sprzecznych dążeń, wysiłków i celów może wyłonić się nowa równowaga ekonomiczna? Złudzeniem jest wiara, że da się trwale przezwyciężyć trudności, z jakiemi ściera się świat, bez powszechnej stabilizacji walut. Mimo inicjatywy Ameryki nie jesteśmy ani na jotę od niej bliżsi, aniżeli podczas konferencji londyńskiej 1933 r. Dążenia polityki monetarnej wielkich krajów znajdują się w tym samym, co wówczas, punkcie rozbieżności. Rozbieżność ta sprawia, że wysiłki, jakie podejmują państwa, aby wydźwignąć na ruinach kryzysu gmach pomyślności, przywołują na pamięć przez swą chaotyczność i nieskoordynowanie obraz nowej wieży Babel.

Pod potężną presją nędzy i bezrobocia muszą państwa wstępować na drogę walki z kryzysem. Ale nie zawsze mają dość siły lub odwagi, aby wybrać tę drogę, która naprawdę wiedzie do zwycięstwa. Nie mogą zdecydować się na niezbędne ofiary i wyrzeczenia, na ścięcie wybujałości z lat pomyślności, na przystosowanie gospodarstw do nowych warunków, wytworzonych przez 6 lat kryzysu.

Sytuacja narzuca konieczność stworzenia jakiegoś pozoru. Pozoru, że się coś robi, że się na coś oddziaływa. Otóż rzeczą na którą najłatwiej oddziaływać, która zawsze stoi do dyspozycji sfer rządzących jest właśnie pieniądz. Stąd nieustanna pokusa manipulacyj i sztuczek monetarnych i stwarzanie ludziom złudnego przekonania, że podejmuje się je w trosce o ich szczęście i dobrobyt.

Przekonania złudnego... Bo pieniądz nie jest niczem więcej, jak instrumentem (nazywa go się przecież: instrument wymiany) i że wobec tego samodzielnej roli w gospodarstwie nie posiada żadnej. Sytuacje ekonomiczne istnieją niezależnie od pieniądza. Aby spowodować zmianę sytuacji ekonomicznej, należy oddziaływać na nią samą, to zn. na elementy, które istotnie o niej decydują, ale nie na instrument' który jej służy.

Jeżeli dziś sytuacja jest taka, że właśnie pieniądzowi powierza się funkcję kształtowania stosunków ekonomicznech, to fakt ten bynajmniej nie świadczy o jakichś jego szczególnych w tym kierunku kwalifikacjach. Świadczy jedynie o tem, że pewne grupy interesów znajdą dość siły, aby narzucić takie rozwiązania, jakie odpowiadają ich potrzebom.

Eksporter pragnie sprzedawać zagranicą i do tego potrzebny mu jest pieniądz krajowy możliwie najbardziej zdeprecjonowany i zdolny zapewnić jego towarowi warunki konkurencyjności na rynkach obcych. Importer chce nabywać towary zagraniczne w warunkach najbardziej dla siebie korzystnych, a więc przy pomocy wysokocennego pieniądza krajowego, którego jednocześnie warunkuje wysoki poziom cen wewnętrznych. Konsument pragnie stałego poziomu cen (i płac), gdyż wtedy wie zgóry, co za swe pieniądze będzie mógł nabywać

Istnieje wreszcie spekulant, który żyje z różnicy cen i kursów. z „nożyc" i który zarabia w miarę tego, jak się nożyce rozwierają: dla niego idealem jest porządek ekonomiczny, zorganizowany na podobieństwo loterji. Teoretycznie sztuka spekulanta polega na umiejętności odgadywania i przewidywania przyszłych wydarzeń: w praktyce jednak sprowadza się do rzeczy prostej, bo do wywoływania, do sztucznego stwarzania sytuacyj, które odpowiadają jego interesom; tutaj urywa się już podobieństwo z loterją i powstaje analogja z grą znaczonemi kartami.

Oto sprzeczne pozycje, które wywołują — w zależności od zasięgu wpływów danej grupy interesów — sprzeczne rozwiązania. Każdy z tych nielicznych systemów monetarnych, jakie zrodziły w świecie wstrząsy kryzysowe, wyobraża triumf jakiejś grupy interesów poszczególnych, ale żaden z nich nie zawiera w sobie możliwości rozwiązania istotnych trudności, z jakiemi ściera się ogół.

Żaden ekonomista, godny tego miana, nie uzna nigdy, że zwykłe manipulacje monetarne mogą się wyrazić jakiemikolwiek pozytywnemi rezultatami w życiu gospodarczem. Oto dlaczego najwybitniejsi przedstawiciele wiedzy ekonomicznej spotykają się w uznaniu, że w zakresie spraw monetarnych wskazane jest ograniczenie do najściślejszego minimum interwencji sfer rządzących. Jest to jedna z nielicznych prawd jakie sformułowały nauki społeczne i w jakich serjo myślący ekonomista nigdy nie popada w wątpliwość.

Prawdzie tej wierna była polska polityka gospodarcza i wierną pozostanie. W ciągu sześciu lat kryzysu ani na chwilę nie oddano się złudzeniu, że zapomocą manipulowania pieniądzem dadzą się na trwałe przezwyciężyć trudności, z jakiemi boryka się kraj. Ani na chwilę nie powstała w umyśle odpowiedzialnego polityka myśl, że można, że wolno dla uśmierzenia cierpień dnia dzisiejszego, płacić rezygnacją z Interesów jutra. I ani na chwilę nie załamała się jasna linja polityki gospodarczej, kształtowanej z jednej strony przez dążność do ochrony kapitalizacji wewnętrznej drogą utrzymywania nienaruszalności aparatu pieniężnego i kredytowego, z drugiej zaś strony przez niezłomną wolę uniezależnienia przyjmowanych rozwiązań od interesów poszczególnych, lecz z wyłączną i jedyną troską o potęgę i rozwój Państwa, jako całości.

Straszliwy wstrząs polityczny. jaki przeżył kraj nasz w ostatnich tygodniach uświadomił, jak silnie wzrosło w świadomości ogółu zrozumienie celów polskiej polityki gospodarczej. Nikłość reakcji gospodarczej tak czułych sejsmografów, jakiemi są giełdy, okazała ponad wszelką wątpliwość, że polityka obronna jest słuszna i właściwa, albowiem uzbraja kraj w pancerz gospodarczy, który pozwala znieść wszelkie, najboleśniejsze nawet, ciosy.

Zakończenie dyskusji generalnej w komisji konstytucyjnej Sejmu.

Odrzucenie wniosków opozycji. — Projekt BBWR. podstawą dyskusji.

WARSZAWA. W dalszym ciągu dyskusji generalnej w komisji konstytucyjnej Sejmu nad projektami ordynacyj wyborczych do Sejmu i Senatu przemawiał wczoraj pos. Chrucki (Ukr.)

Mówca twierdził, że projekt BB. krzywdzi wybitnie Ukraińców, wobec czego klub ukraiński będzie głosował za projektem PPS., a wrazie odrzucenia zgłosi szereg poprawek.

Na przemówieniu pos. Chruckiego została wyczerpana lista mówców zapisanych do dyskusji generalnej, wobec czego przewodniczący oddał głos referentom. Pierwszy przemawiał referent projektu Zw. PPS. pos. Niedziałkowski.

Następnie zabrał głos referent projektu BBWR. poseł Podoski, który odparł zarzuty mówców stronnictw opozycyjnych, wykazując ich bezzasadność.

Po odpowiedzi pos. Podoskiego przewodniczący pos. Makowski oświadczył, że dyskusja ogólna została zakończona, wobec czego komisja przystąpi do głosowania, który z projektów wziąć za podstawę dyskusji szczegółowej.

Pos. Stroński (KN.) wniósł o rozdzielenie głosowania nad ustawą wyborczą do Sejmu i ustawą wyborczą do Senatu oraz zgłosił wniosek, aby przejść do porządku dziennego nad projektem BBWR w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu.

Przewodniczący pos. Makowski poddał wniosek pod głosowanie.

W głosowaniu wniosek p. Strońskiego upadł.

Następnie komisja większością głosów przyjęła za podstawę dyskusji projekt klubu BBWR o ordynacji wyborczej do Sejmu oraz ordynacji wyborczej do Senatu. Przegłosowano następnie wnioski Klubu Narodowego w sprawie powołania rzeczoznawców i dostosowania przez Rząd materjałów statystycznych.

W obronie ostatniego wniosku już po odrzuceniu go wystąpił pos. Rataj (Kl. Lud.)

Pos. Car. (BB) uzasadnił, dlaczego klub BBWR. głosował przeciw temu wnioskowi. Mianowicie nie jest rzeczą właściwą żądać od Rządu dostarczenia materjału, gdyż Rząd w tych pracach nie bierze udziału, jest to bowiem wniosek poselski. Zresztą referent pos. Podoski zapowiedział, że w dyskusji szczegółowej w dalszym ciągu będzie udzielał wszelkich żądanych wyjaśnień.

Na posiedzeniu popołudniowem przystąpiono do rozprawy szczegółowej.

Przewodniczący oznajmił, że dyskutować się będzie nad rozdziałami projektów. Najprzód nad projektem ordynacji do Sejmu. Czas przemówień skrócony jest do 15 minut, a poprawki zgłoszone do poszczególnych artykułów głosowane będą po zakończeniu dyskusji.

Niemcy zamierzają podwoić swoją flotę wojenną.

LONDYN. Omawiając widoki wznowionych wczoraj niemiecko - brytyjskich rozmów morskich „Daily Telegraph" analizuje niemieckie ustępstwo ograniczenia się do 35 proc. obecnego tonażu brytyjskiego i ustala następującą tabelę tonażu floty niemieckiej.

Obecnie flota niemiecka liczy 187,586 tonn, z czego na pancerki przypada 102 tys. tonn, lekkie krążowniki 67,186 tonn, torpedowce 15,400 tonn, łodzie podwodne 3 tys. tonn. Flota niemiecka nie posiada obecnie ani ciężkich krążowników ani awiomatek.

Przyznanie Niemcom 35 proc. obecnego tonażu brytyjskiego oznaczałoby dobudowanie przez Niemcy ogółem 212 tys. tonn.

Program niemiecki rozbudowy morskiej obejmować będzie w najbliższym czasie 5 pancerników po 22 tys. tonn każdy, 6 ciężkich krążowników po 8 tys. tonn, 36 torpedowców po 1 tys. tonn, 19 łodzi podwodnych po 800 tonn i 2 awiomatki po 22 tys. tonn każda.

WASZYNGTON. Rząd Stanów Zjednoczonych nie zgłasza żadnych zastrzeżeń wobec propozycyj, wysuniętych przez Niemcy w rokowaniach z Anglją.

W krypcie św. Leonarda.

KRAKÓW. W związku z przebudową krypty Wazów w katedrze na Wawelu, do której według ustalonego już dawniej planu przez zarząd Wawelu ma być z krypty św. Leonarda przeniesiony sarkofag Cecylji Renaty, żony Władysława IV, powzięto obecnie myśl, aby na powstałem w przyszłości miejscu między sarkofagiem Kościuszki i króla Sobieskiego ustawić sarkofag Marszałka Piłsudskiego. Narazie srebrna trumna ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego zostanie na obecnem miejscu w krypcie św. Leonarda.

Zjazd kierowników i sekretarzy wojewódzkich BBWR.

WARSZAWA. Wczoraj odbył się w Warszawie w lokalu BBWR. (Szopena 1) zjazd kierowników i sekretarzy wojewódzkich BBWR w obecności prezesa BBWR., premjera Walerego Sławka i ministra spraw wewnętrznych M. Zyndram-Kościałkowskiego.

Obecni m. in. byli także b. premjerzy A. Prystor, L. Kozłowski oraz członkowie prezydjum BBWR.

Zjazd zajmował się bieżącemi sprawami i pracami w terenie.

Ciężki los Polaków we Francji.

PARYŻ. Polacy, którzy w zwartej masie przybyli wczoraj do konsulatu generalnego R. P. w Lille, domagali się bonów repatrjacyjnych albo pomocy.

Wiadomo, że karty pracy zostały cofnięte we Francji tym cudzoziemcom, którzy nie wykazali się 10-letnim pobytem. Cudzoziemcy ci nie posiadają praw do zasiłków dla bezrobotnych.

Komunikat ogłoszony przez ministerstwo pracy w dniu 23 maja, przewidy-

wał na dzień 5 bm. możność repatrjacji do granic kraju ojczystego na koszt skarbu francuskiego tych cudzoziemców, zamieszkałych we Francji, którzy nie posiadają prawa zarobkowania. Od dnia 5 czerwca zaczęli więc zgłaszać się do prefektury departamentu Nord liczni bezrobotni narodowości polskiej. Prefektura kierowała petentów do konsulatu generalnego R. P. w Lille.

Konsulat polski udzielił niektórym pomocy. Poczyniono odpowiednie kroki w Paryżu. W oczekiwaniu rezultatów w miarę możności będzie udzielana pomoc bezrobotnym Polakom.

Rada miejska w Łodzi nie chce zatrudnić bezrobotnych.

ŁODZ. Po raz pierwszy od pamiętnych zajść w dniu 28 maja zebrała się w gmachu rady miejskiej grupa radnych na obrady.

Odbyło się posiedzenie komisji finansowo-budżetowej, dla załatwienia i przyjęcia szeregu dotacyj, jakie Łódź otrzymała na pomoc dla bezrobotnych. Radni stawili się w komplecie.

M. in rozpatrywano sensacyjną sprawę pożyczki miejskiej w wysokości 10 miljonów złotych.

Dyskusja nad tym punktem porządku dziennego dała znów pole do „popisu". radnym endeckim.

Komisarz wojewódzki uzasadniał konieczność zaciągnięcia pożyczki potrzebami miasta, a szczególnie wakazywał, że uzyskanie tych funduszów pozwoli miastu na zatrudnienie 5.000 bezrobotnych. Pertraktacje o zaciągnięcie pożyczki rozpoczęte zostały już w Warszawie. Pożyczka miałaby być 6-procentowa, płatna w ciągu 30 lat.

W dyskusji radni endeccy zwalczali projekt pożyczki, a w głosowaniu odrzucili projekt komisarza rządowego, wykazując, jak to umieją „dbać" o interesy szerokich rzesz ludności Łodzi, uniemożliwiając jednocześnie wiele koniecznych robót inwestycyjnych w mieście.

Nagły zgon ministra Marcombes.

PARYŻ. Wielce dramatyczny wypadek uniemożliwił wczorajsze pierwsze i wyjątkowo ważne posiedzenie rady ministrów. Na kilka minut przed otwarciem obrad minister oświaty Marcombres nagle skonał na sali pałacu Elizejskiego. Przyczyną śmierci był udar sercowy.

Smierć ministra Marcombes wywołała w rządzie, izbie, senacie i wśród szerokiej publiczności przygnębiające wrażenie. P. Marcombes odgrywał wpływową rolę w obecnym rządzie.

Czy Anglja może zamknąć kanał Sueski dla Włoch?

PARYZ. Ożywione komentarze wywołują pogłoski, krążące tu od kilku dni, według których rząd brytyjski byłby gotów zamknąć kanał Sueski dla włoskich transportów militarnych w razie wybuchu wojny w Abisynji.

Dzienniki paryskie przytaczają w związku z powyższem artykuł, ogłoszony w rzymskim tygodniku „Affari Esteri", dowodzący, że Anglji związanej konwencją, podpisaną w Konstantynopolu w r. 1888, nie przysługuje prawo zamknięcia przed kimkolwiek Kanału Suezkiego.

Japońska pięść nad Chinami.

Japończycy maszerują na Pekin. — Pierwsze walki.

PEKIN. — Żądania japońskie odnośnie Chin północnych, a zwłaszcza żądane przez Japończyków wycofanie z tego terytorjum wojsk i władz chińskich, spowodowało w Pekinie nastrój paniki, którą spotęgowała wczorajsza demonstracja powietrzna Japończyków nad Pekinem. Nad miastem przeleciała eskadra 17 samolotów japońskich z Dżeholu celem sprawdzenia ruchu wojsk, ewakujących Pekin. Mieszkańcy pośpiesznie opuszczają miasto. Wszystkie pociągi, odchodzące z Pekinu są przepełnione. Wzrasta przekonanie, że władze chińskie nie przyjmą żądań japońskich i nie ustąpią.

Liczba wojsk japońskich w Chinach północnych stale wzrasta. Garnizon japoński w Tien Tsinie został powiększony o 700 żołnierzy. Spodziewane jest przybycie nowych oddziałów. W tym czasie liczba żołnierzy japońskich w prowincji Czili wzrośnie do 4 tys. Od poniedziałku przez Szan Hai Kwan przeszło podobno 12 pociągów pancernych z wojskami japońskiemi.

PEKIN. — W sytuacji chińsko-japońskiej zaszła zmiana wskutek aresztowania w prowincji Czahar czterech oficerów japońskich przez władze chińskie. Chiński minister wojny gen. Ho-Ing-Czin wyjechał nagle z Pekinu do Nankinu, nie odpowiedziawszy na nowe ultimatum japońskie.

Gdy komisarz cywilny prowincji Czahar zgłosił się u attache wojskowego Japonji w Pekinie celem przeproszenia go otrzymał odpowiedź, że w obecnej chwili na przeprosiny jest już zapóźno. Japońskie oddziały w prowincji Czahar szybkim marszem posuwają się naprzód. W niektórych miejscach doszło już do starć z Chińczykami.

Kilka oddziałów japońskich z prowincji Dżehol posunęło się o 4 mile poza Wielki Mur.

NANKIN. — Dowództwo armji kwantuńskiej przedstawiło rządowi chińskiemu nowe żądania.

Z pośród żądań tych podkreślić należy specjalnie: 1) zaniechanie propagandy antyjapońskiej na terytorjum całych Chin; 2) porzucenie wszelkiej myśli szukania poparcia mocarstw zagranicznych przeciw Japonji; 3) współpraca gospodarcza chińsko-japońska winna obejmować Mandżukuo; 4) utworzenie w Pekinie specjalnej administracji pod kierownictwem Kank Fu, gubernatora prowincji Hopei, przyjaciela Japonji.

Jeśli żądania te nie zostaną szybko spełnione, wojska japońskie rozpoczną generalny atak.

SZANGHAJ — Chiński minister wojny oświadczył, iż nie uważa obecnie za możliwe odpowiedzieć na nowe żądania japońskie.

PEKIN. — W niektórych miejscowościach trwają zacięte walki między posuwającymi się naprzód Japończykami a wojskami chińskiemi, które stawiają silny opór.

Rzeźnia niemowląt w Atenach.

Z 11,786 niemowląt w zakładzie miejskim pozostało przy życiu zaledwie 683.

ATENY. Podczas rewizji, przeprowadzonej w miejskim zakładzie dla niemowląt w Atenach, wyszły na jaw szczegóły, które wstrząsnęły do głębi ludnością Grecji.

Jak się okazuje, z 11,786 niemowląt, oddanych do tego zakładu, pozostało przy życiu jedynie 683, zmarło zaś — 9,341 niemowląt.

W roku 1921 oddano do zakładu 1,300 niemowląt, z których przy życiu pozostało tylko jedno dziecko, w roku 1922 oddano 1,170, a pozostało przy życiu tylko dwoje dzieci.

W celach oszczędnościowych chowano po dwoje dzieci w jednej trumience.

Zakład był prawdziwą mordownią niemowląt.

Opinja grecka domaga się jaknajsurowszego ukarania dyrektora zakładu i jego podwładnych.

Zakończenie wojny o Gran Chaco.

BUENOS AIRES. Wczoraj o godz. 12-tej podpisane zostało zawieszenie broni między Paragwajem a Boliwją, dziś zaś w południe przerwane zostały działania wojenne. Walki toczyły się jeszcze w dniu dzisiejszym, wojska paragwajskie spodziewały się bowiem, że przed zawieszeniem działań wojennych uda się im zająć jeszcze miejscowość Ravelo.

Po zawieszeniu broni utworzona została centralna komisja wojskowa do ustalenia linji demarkacyjnej w prowincji Chaco.

Wiadomość o zawieszeniu broni wywyłała w państwach Ameryki Południowej wielką radość, która wzmogła się jeszcze po zakończeniu działań wojennych. W Paragwaju, Boliwji i Brazylji odbyły się radosnę manifestacje na cześć zakończenia wojny. Na cześć pokoju bito w dzwony we wszystkich kościołach. W Argentynie dzień wczorajszy ogłoszono jako święto.

Dzienniki brazylijskie i argentyńskie podkreślają, że zakończenie konfliktu jest dziełem państw Ameryki Południowej, podczas gdy interwencja Ligi Narodów zakończyła się niepowodzeniem.

Jak wiadomo, wojna boliwijsko-paragwajska trwała 3 lata.

Chaos gospodarczy w Gdańsku.

GDAŃSK. Zarządzenie przymusowej gospodarki dewizami wywołało w gdańskiem życiu gospodarczem zupełny chaos.

Firmy, załatwiające sprawy obrotu polskiemi towarami w porcie gdańskim, nie mogą uzyskać od centrali dewiz pieniędzy koniecznych do zaspokojenia polskich eksporterów.

Praca portowa musi więc utknąć na martwym punkcie.

Polscy przemysłowcy i kupcy w Gdańsku zebrali się na naradę, by zastanowić się nad sytuacją i nad środkami, któreby pozwoliły uniknąć poważnych szkód, jakie grożą polskim interesom przez zaprowadzenie w Gdańsku przymusowej gospodarki.

Zatarg włosko-abisyński.

LONDYN. Wszczęte zostały kroki dyplomatyczne celem przekonania rządu włoskiego, iż przyszłość Abisynji zależna jest w głównej mierze od zgodnej współpracy trzech mocarstw: Anglji, Francji i Włoch, w sensie układu z roku 1905. Jednocześnie uwzględniono też układ z roku 1925, w którym uznano wschodnią część Abisynji jako teren pozostający pod wpływami Włoch.

Podtrzymując ważność tych układów mocarstwa spodziewają się, że sytuacja niebawem się wyjaśni. Niemniej brana jest pod uwagę możliwość zmiany obu układów w tym sensie, aby umożliwić Włochom połączenie obu ich kolonij, rozwinięcie rolnictwa w nadgranicznych prowincjach abisyńskich oraz wprowadzenie w życie układu handlowego włosko-abisyńskiego.

Straszna katastrofa kolejowa pod Błagowieszczeńskiem.

MOSKWA. W okręgu Amurskim pociąg osobowy, zdążający do Błagowieszczeńska wpadł na skierowany mylnie na ten sam tor pociąg towarowy. Pierwsze wagony pociągu osobowego zostały prawie doszczętnie zdruzgotane. Według dotychczasowych doniesień w katastrofie tej poniosło śmierć 9 osób, a 36 odniosło ciężkie rany. Władze sowieckie dokonały licznych aresztowań wśród personelu stacji Błagowieszczeńska.

Zakaz dzienników angielskich we Włoszech.

RZYM. — Kilku wielkim dziennikom angielskim odebrały władze włoskie debit pocztowy na czas nieograniczony. Zarządzenie to wydane zostało w związku z komentarzami, jakie pisma angielskie zamieściły w ocenie konfliktu włosko-abisyńskiego, biorąc w obronę Abisynję. M. in. odebrany został debit takim dziennikom, jak „Evening Standard", „Daily Herald", „Manchester Guardian" i „Sunday Express".

Cudowne ocalenie.

TORUN. Samochód elektrowni krajowej w Gródku pod Toruniem odwoził z pracy 7 robotników. Gdy, zjechawszy z pagórka, znalazł się na moście pod Wdą, nastąpiło uszkodzenie kierownicy i samochód runął na żelazobetonową barjerę mostu. Barjera pękła i spadła do wody, a samochód zawisł nad 5-metrową przepaścią. Dwaj robotnicy z przerażenia stracili przytomność, pozostali jednak nie tracąc zimnej krwi wyskoczyli z samochodu, wyciągnęli najpierw towarzyszy, a następnie ściągnęli samochód na jezdnię.

Troje dzieci zginęło w pożarze.

KIELCE. We wsi Dąbrówka Staniszowska, pow. Iłżeckiego w zagrodzie Franciszka Partyki, wybuchł pożar, który strawił doszczętnie zabudowania gospodarskie.

Ogień następnie przeniósł się na sąsiednie zabudowania Jana Szymonika i zniszczył dom mieszkalny wraz z zabudowaniami.

W czasie pożaru na strychu obory spaliło sie troje śpiących tam dzieci gospodarza.

Tragiczny wypadek podczas ćwiczeń wojskowych.

TORUŃ. W czasie ćwiczeń 8-go baonu saperów na Wiśle pod Toruniem wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. O godz 9 rano, kiedy na środku Wisły znajdowały się człony przewozowe na łodziach drewnianych, zerwał się gwałtowny wicher, który wywołał bardzo wysoką falę i zatopił 2 człony. Pozostali na człónach żołnierze zanurzyli się po pas w wodzie i płynęli z prądem. Jednak gwałtowna fala zmyła trzech żołnierzy, starszego sapera rezerwy Franciszka Rychlika, sapera Stanisława Hęsia i sapera Marcelego Lewickiego, którzy utonęli mimo okazanej im pomocy. Pozostałych żołnierzy znajdujących się na członach wyratowały łodzie saperskie.

Córka rolnika na licytacji.

BUKARESZT. W siedmiogrodzkiem miasteczku Nadasd inspektor Muredos stwierdził podczas lustracji, że egzekutor skarbowy zajął pewnemu chłopu za zaległości podatkowe jego 17 letnią córkę i ogłosił już termin jej sprzedaży z licytacji.

Inspektor sekwestr dziewczyny unieważnił, a raport o niezwykłym wypadku licytowania człowieka wysłał do ministerstwa finansów.

Rodzice kazali dzieciom rzucać się pod samochody by zdobyć wysokie odszkodowanie.

WARSZAWA. Przed dwoma laty auto pewnego bogatego kupca przejechało na szosie podwarszawskiej 10-letniego chłopca, Wincentego Kogulewskiego. Rodzice chłopca, wieśniacy, wyprocesowali odszkodowanie w wysokości 16.000 zł. i sumę tę podjęli.

Wzbudziło to zawiść wśród sąsiadów „wzbogaconych" wieśniaków, którzy również postanowili zdobyć w ten sposób pieniądze.

Przed kilku dniami szosą przejeżdżał wóz właściciela fabryki koronek Aleksandra Aransonga. W pewnej chwili kierowca auta zauważył chodzących obok szosy wieśniaka z małym chłopcem. Gdy auto znalazło się już niedaleko idących, chłopiec nagle wybiegł na środek szosy, czemu wcale nie starał się przeszkodzić towarzyszący mu wieśniak.

Kierowca raptownie zatrzymał auto, mimo to chłopiec odniósł obrażenia. Zapłakany chłopiec wyznał, że to chodzący z nim „tatko" kazał mu wybiec na szosę, mówiąc, że chce zobaczyć, czy zdoła wyprzedzić auto.

Ojca chłopca zatrzymano. Był to 46-letni Wacław Szpeciak, ojciec 8-ga dzieci. Szpeciak zeznał że za namową znajomych chciał w ten sposób zdobyć pieniądze na kupno ziemi. Zachęcił go do tego wypadek z niejakim Teofilem Majdanem, który również namówił swego chłopca, aby wybiegł pod ładne auto na szosę i mimo, że chłopiec odniósł lekkie obrażenia, ojciec jego otrzymał od właściciela auta kilka tysięcy zł.

Policja zatrzymała również i Majdana. Obu wyrodnych ojców osadzono w więzieniu

Syn zastrzelił pijanego ojca.

POZNAŃ W majętności Granówko pod Kościanem rolnik Meyza wrócił do domu w stanie podchmielonym i wszczął awanturę z żoną i synem Wawrzyńcem, chorym od dłuższego czasu na gruźlicę.

W czasie sprzeczki pijany ojciec zagroził synowi, że pozbawi go życia i udał się do szopy po siekierę. Gdy wrócił do mieszkania z siekierą, chory syn wyciągnął błyskawicznie spod poduszki rewolwer małokalibrowy i oddał w kierunku ojca strzał.

Ranny wybiegł do wsi, wzywając pomocy. W godzinę później powrócił do domu i położył się spokojnie spać.

Następnego dnia Szymon Meyza wyzionął ducha.

W kilku wierszach.

— W dniu 15 b.m. w jednej z większych sal kowieńskich odbędzie się akademja żałobna ku uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego.

— Po ostatniem przemówieniu Mussoliniego w Cagliari prasa włoska zaprzestała gwałtownych polemik i ataków, godzących w Anglję.

— Rada miejska m. Poznania przyjęła uchwałę o przemianowaniu ulic Wjazdowej, części ul. Zwierzynieckiej i części ul. św. Marcina na aleje Marszałka Piłsudskiego.

— Parowiec „Normandie" przebył drogę powrotną z Ameryki do Europy w 4 dni, 3 godziny i 28 minut, osiągając przeciętną szybkość 30.35 węzłów i bijąc swój własny rekord, ustanowiony w czasie podróży do Ameryki.

— Z polecenia rządu greckiego postawiły władze greckie pod nadzór policyjny 7 metropolitów, ktorzy wbrew zarządzeniom rządu wypowiedzieli się za utrzymaniem starego kalendarza. Metropolitom nie wolno opuszczać swych mieszkań.



KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 15 czerwca. Wita i Modesta

Wschód słońca o g. 3,32. Zachód o g. 19,57.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z soboty na niedzielę: III Aleja, Narutowicza.

Powrót p. wojewody z urlopu. Pan wojewoda kielecki, dr. Władysław Dziadosz, powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Odjazd płk. dypl. Myszkowskiego. W środę o godz. 8 wiecz. dowódca 13 Dywizji Piechoty pułk. dypl. Myszkowski opuścił nasze miasto. Odprowadziło go na dworzec kolejowy grono przyjaciół i życzliwych, wśród których zauważyliśmy: p. prezydenta Mackiewicza z małżonką, płk. dypl. Maczka, mjr. Ostrychańskiego, kpt. Respondka oraz delegacje Związku Legjonistów z prezesem Kobyłeckim na czele.

Pożegnanie odbyło się w bardzo serdecznym nastroju i opuszczającego Częstochowę zasłużonego dostojnika wojskowego, byłego uczestnika epopei legjonowej, chór „Pochodnia" pożegnał żołnierską nutą „Pierwszej Brygady".

Urlop dyrektora Ubezpieczalni Społecznej. Dyrektor Ubezpieczalni Społecznej p. Tomaszewski w dniu jutrzejszym rozpoczyna miesięczny urlop wypoczynkowy. Zastępować go będą w czasie urlopu: w sprawach reprezentacyjnych i zewnętrznych naczelny lekarz Ubezpieczalni Społecznej, w sprawach zaś administracyjnych naczelnik wydziału finansowego.

„Dzień konia". Dziś, w piątek, o godz. 18 tej, w sali Nr. 8 Magistratu odbędzie się zebranie Komitetu Obchodu „Dnia konia".

Przebudowa Nowego Rynku. W bliskiej przyszłości Nowy Rynek, który przez szereg lat był niezbyt estetycznem miejscem prozaicznego handlu, przybierze wygląd jednego z najpiękniejszych placów w naszem mieście.

Pośrodku rynku urządzony zostanie wielki skwer, przez który przechodzić będzie szeroki deptak, stanowiący przedłużenie alej. Położony będzie szczególny nacisk na okazałość szaty roślinnej Nowego Rynku.

Plan przebudowy przewiduje znaczne poszerzenie chodników.

Co dotyczy rozwiązania zagadnienia ruchu kołowego, to na umyślnie zwołanej w tym celu konferencji z udziałem inżynierów miejskich z przedstawicielami kół technicznych i sfer gospodarczych obrano niezawodnie najbardziej racjonalne rozwiązanie na drodze wprowadzenia na Nowym Rynku ruchu okrężnego. Bezpośredni (przelotowy) przejazd pozostawiony został wyłącznie dla pojazdów, zdążających z ul. Ogrodowej na Berka Joselowicza i odwrotnie.

Z obu stron szaletu podziemnego znajdować się będą postoje dla dorożek i taksówek, po przeciwległej zaś stronie Rynku, w pobliżu ulicy Berka Joselowicza, wyłącznie postój dla dorożek.

Przebudowa ulicy Warszawskiej. W wyniku odbytego w tych dniach przetargu Urząd Wojewódzki w Kielcach przebudowę nawierzchni drogi państwowej № 14, biegnącej na przestrzeni kilku kilometrów ulicą Warszawską, powierzył cementowni „Saturn" w Sosnowcu.

Ulica Warszawska na odcinku od kościoła św. Zygmunta do ulicy Kiedrzyńskiej wyłożona zostanie półbruczkiem bazaltowym, a od Kiedrzyńskiej do Aniołowa tytułem próby kostką betonową, co stanowić będzie bodaj pierwszy eksperyment tego rodzaju na terenie całego państwa.

Zgodnie z umową, firma „Saturn", o ile eksperyment ten się nie uda, usunie kostkę betonową i zastąpi ją nawierzchnią kamienną.

Co dotyczy podłoża, to Zarząd Miejski w kwietniu we własnym zakresie rozpoczął dostawę kamienia i tłucznia na podłoże pod kostkę.

Awanse urzędnicze 1 lipca. Biura personalne w poszczególnych ministerstwach i centralnych urzędach państw przystąpiły do układania list awansów urzędniczych na dzień 1 lipca b r. Dekrety nominacyjne mają być wręczone awansowanym pracownikom państwowym z końcem czerwca.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 846, 3879, 8864, 11109, 13894, 23397, 28650 we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za bon 25-złotowy.

Z Teatru Kameralnego. Dziś w piątek dnia 14 bm. Teatr Miejski gra premjerę świetnej komedji Antoniego Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina" w reżyserji i inscenizacji dyr. Iwo Galla. Grają: Gallowa, Tarnowska, Stępniówna, Łopuszańska, Malinowski, Brodzikowski i Buczyński.

Jak już wspomnialiśmy „Teorja Einsteina" grana jest od trzech miesięcy na scenach warszawskich i została odznaczona i nagrodą na konkursie Literatów, jako najlepsza sztuka bieżącego sezonu. Liczne przekłady na obce języki, jakich się doczekała w tak krótkim okresie, świadczą o nieprzeciętnych walorach tej sztuki.

Początek o godz 20-ej.

Bilety do nabycia w przedsprzedaży oraz w kasie teatru od godz. 19 ej.

W niedzielę, 16 b. m. ostatnie dwa przedstawienia popołudniowe „Rozkosznej dziewczyny" po cenach najniższych.

Nowy sukces Straży Granicznej. Inspektor Straży Granicznej w Częstochowie od dłuższego już czasu miał niezawodne wiadomości poufne, że zamieszkała w Kawodrzy Górnej rodzina Bluszczów z 60 letnim Franciszkiem Bluszczem na czele zawodowo trudni się przemytem, przemycając z Niemiec znaczne partje galanterji żelaznej i następnie zaopatrując w towar niektóre firmy częstochowskie.

W wyniku dłuższej inwigilacji wreszcie wykryto pilnie strzeżoną tajemnicę Bluszczów. Okazało się, że przemyt chowają oni w zbożu sąsiadów.

I istotnie w zbożu wykryto cały skład galanterji żelaznej: 114 scyzoryków, 12 brzytew, 23 nożyc kancelaryjnych, misternie wyrobione nożyczki do paznogci i fryzjerskie, różne szczypczyki toaletowe i pilniki.

Wykryty przemyt przekazano Urzędowi Celnemu. Ogólna wartość wraz z clem wynosi około 2 tys. zł.

Straż Graniczna aresztowała starego Bluszcza wraz z synami Edmundem i Eugenjuszem. Aresztowani po przesłuchaniu zostali zwolnieni i w swoim czasie zasiądą na ławie oskarżonych.

Za znieważenie pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. W dniu 17 maja, gdy cały naród skupił się w hołdzie pośmiertnej czci i miłości dokoła trumny, zawierającej cielesną powłokę „Największego na przestrzeni dziejów Polski" 42-letni Antoni Pietrzykowski, majster jednej z tutejszych fabryk karany już za komunizm dwoma latami więzienia, publicznie na ulicy, koło domu Księcia, znieważł pamięć Marszałkk Józefa Piłsudskiego w słowach niezwykle cynicznych.

Nadaremnie znajomi Pietrzykowskiego, przerażeni potokiem cuchnącej wymowy, płynącej z jego ust, zatykali mu usta. Pietrzykowski, wpadłszy w ferwor w dalszym ciągu znieslawiał i znieslawiał pamięć Marszałka.

Na szczęście w pobliżu znalazł się dzielny strzelec 27 p. p. Mieczysław Kossowski, który cynicznego kalumniatora oddał w ręce policji.

W toku dochodzenia Pietrzykowski tłomaczył się, że był pijany, i że w trzeźwym stanie nie dopuściłby się podobnego czynu, gdyż czuje wielki szacunek dla Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Sąd grodzki zastosował wobec P. bezwzględny areszt.

Dzieci na kolonjach letnich nie będą przeciążane popisami i forsownemi wycieczkami. Min. Opieki Społ. wydało aktualny ze względu na rozpoczynające się kolonje i półkolonje letnie regulamin, który zwraca uwagę na liczne usterki w organizowaniu kolonji. Dzieci nie powinny być przeciążane forsownemi wycieczkami i popisami, gdyż kolonje przeznaczone są na odpoczynek młodzieży szkolnej. Półkolonje, polegające na codziennych dojazdach do parków i t. p. nie mogą trwać mniej niż 9 godzin dziennie, przyczem dzieci powinny otrzymywać trzykrotny posiłek

Urzędnicy przyłączą się do akcji o obniżkę komornego. Stowarzyszenie urzędników państwowych zdecydowało nawiązać współpracę ze związkami lokatorskiemi, celem przeprowadzenia wspólnej akcji o obniżkę komornego. Zabiegi o obniżkę komornego uznano za jedną z najpilniejszych kwestyj zawodowych z tego względu, że komorne stanowi obecnie 50 proc. budżetu urzędników niższych kategoryj.

Rozumowanie najprostrze. Jest to zrozumiałe i naśladowania godne, że obywatel, ba, dziesiątki i setki obywateli, pewnego dnia mówią sobie: wygrywają na loterji inni, może teraz kolej na mnie. A więc gramy, kupujemy los do I klasy wcześnie, bo ciągnienie już 19 czerwca, a losów może zabraknąć, jak to się zdarzyło już kilkakrotnie. Wybór kolektury nie jest trudny dla ludzi patrzących bystro i szybko wysuwających wnioski. Gdzie gra większość poważnych znajomych? U Wolańskiej! Gdzie padają oddawna liczne wygrane? Także u Wolańskiej! O czem świadczą liczne filje tej kolektury? O jej powodzeniu, mnóstwie klijentów, którzy najwidoczniej są zadowoleni, bo nie odchodzą, ale grają i wygrywają. Wszystko więc przemawia za tem, że warto grać u Wolańskiej. Ciągną więc poszukiwacze szczęścia do tej kolektury, kupują losy, grają, a szczęście im sprzyja, zgodnie z dobrą i wieloletnia tradycją tej szczęśliwej kolektury. W taki prosty i jakże słuszny sposób rozumują klijenci kolektury A. Wolańska i nie mylą się.

Po otrzymaniu odkosza okradł niedoszłą narzeczoną. 23-letni Edward Miske przez kilka miesięcy pracował przy kopaniu piasku u p. Więcława, zamieszkałego przy ulicy Ciepłej 9, za co otrzymywał mieszkanie, wikt i opierunek oraz pewne wynagrodzenie pieniężne.

Lecz Miske tego wszystkiego było mało: zagiął on parol na urodziwą pannę Kazimierę Więcław i postanowił poślubić ją za wszelką cenę.

W dniu 9 kwietnia b. r. wziął on na odwagę i niemal rozkazującym tonem oświadczył panience, że musi dać na zapowiedzi, a gdy usłyszał stanowczą odmowę, rzucił w kąt wszelkie ceregiele i odsłonił swoje istotne oblicze moralne w całej jego brutalnej nagości, tłucząc szyby w mieszkaniu i demolując urządzenie.

Przerażeni domownicy zbiegli z mieszkania, pozostawiając je całkowicie na łasce awanturnika. I wówczas Miske raptownie zapominając o bólu zranionego serca, zaczął pośpiesznie opróżniać szuflady z pieniędzy i kosztowności, kradnąc 3 zł. i zegarek na szkodę p. Kazimiery oraz szalik biały i złote kolczyki, zegarek i branzoletkę jej matki.

W dniu wczorajszym niefortunny adorator stanął przed sądem grodzkim. Sprawę rozpatrywał sędzia Leszczyński, protokół posiedzenia prowadził apl. sądowy Bergman.

Oskarżony nie przyznał się do kradzieży, tłomacząc się, że wszystkie skradzione przedmioty w swoim czasie otrzymał w prezencie.

Sąd nie dał jednak temu wiary i skazał go na 2 lata więzienia.

Piorun zabił kobietę.

W czasie burzy, jaka przeszła onegdaj nad powiatem częstochowskim, piorun wpadł przez komin do mieszkania gospodarza Klimka we wsi Kukowno, gm. Olsztyn i zabił żonę Klimka, 30-letnią Marjannę.

Przykra przygoda pijaka. W dniu 1 bm. zameldował policji Bacznik Roman (ul. Brzeźnicka 15 | 17), że Pietryka Władysław zam. tamże przywłaszczył sobie jego rower, który był wypożyczył. Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, że Pietryka roweru nie przywłaszczył, lecz został mu on skradziony w czasie, gdy będąc w stanie pijanym, spał obok ogrodu Jastrzębskiego przy ulicy Wały Dwernickiego. Kradzieży tej dokonał Henryk Siemionow, od którego rower odebrano i zwrócono Bachniakowi

Grozi bratu zabójstwem. Lucjan Jerzejewski (ul. Srebrna 18) grozi zabójstwem bratu swemu Stanisławowi (ul. Srebrna 16), który w obawie o swe życie zameldował o tem w policji.

Wojowniczy właściciel domu. — Zameldował policji p. Edward Wiernik (Handlowa 15), że gospodarz domu, w którym zamieszkuje, Ignacy Rebes, w celu zmuszenia go do opuszczenia zajmowanego mieszkania pobił go wczoraj na ulicy i odgraża mu zabójstwem.

Obwieszczenie.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Grodzkim Sekcji II-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) LUDWIKU MĘŻNICKIM, właścicielu nieruchomości w mieście Częstochowie położonej oznaczonej N hipotecznym 191-II repert. hipot.

2) ARONIE SZMULU SKOWRONIE — właścicielu niepodzielnej połowy nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N hipotecznym 903-II dawniej 2126 rep. hipot.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 27 września 1935 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w Wydziale Hipotecznym Sekcji II-ej w Częstochowie dla udowodnienia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 12 marca 1935 r.

Pisarz Hipoteczny.

Symboliczne ogniska
na granicy powiatu częstochowskiego.

W niedzielę, 16 czerwca w chwili, gdy ukochany Wódz Narodu zamknął swe utrudzone oczy nazawsze, punktualnie o godz. 8.45 wiecz., wzdłuż całej granicy powiatu częstochowskiego zapłoną ogniska jako symbol hołdu dla Wielkiego Zmarłego i dokument tej wielkiej prawdy, że nad granicami Rzeczypospolitej czuwa cały naród zjednoczony ramię przy ramieniu.

Ogółem zapłonie kilkadziesiąt ognisk. Przy każdem z nich zbierze się ludność miejscowa, szkoły oraz straż graniczna. Podniosłe uroczystości rozpoczną się odczytaniem przez jednego z oficerów lub podoficerów Straży Granicznej, rozkazu do straży i ludności nadgranicznej komendanta Straży Granicznej pułk. Jur-Gorzechowskiego, jednego z najwierniejszych żołnierzy Marszałka Józefa Piłsudskiego, który unieśmiertelnił swoje imię wykradzeniem 10 skazańców z Pawiaka.

Rozkaz zawierać będzie apel do zachowania po wsze czasy czasy wierności idei Wielkiego Budowniczego Państwa.

Po odczytaniu orędzia Pana Prezydenta i rozkazu nastąpi 3-minutowa chwila milczenia ku uczczeniu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, a oddziały sprezentują broń, poczem delegacje ludności i Straży Granicznej zabiorą ziemię w specjalnych woreczkach, która w dniu 20 b. m. zawieziona zostanie na kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Podniosła uroczystość zakończy się uroczystem ślubowaniem.

Częstochowa złożyła w Krakowie
hołd Wskrzesicielowi Polski.

Wczoraj, o godz. 6-tej rano wyruszył z Częstochowy pociąg, wiożący pielgrzymkę z Częstochowy i powiatu do Krakowa. W wycieczce brało udział 700 osób, wtem stokilkadziesiąt z miasta, a reszta z powiatu. Przewodnictwo nad uczestnikami z miasta sprawował p. prezydent Mackiewicz, a na uczestnikami z powiatu — z których każdy zabrał ze sobą po 10 klg. ziemi na kopiec — p starosta Rogowski.

Stosunkowo liczną grupę stanowili bezrobotni, z których każdy wiózł ziemię ze swego dawnego miejsca pracy, oraz dzieci. Stosunkowo nieliczny udział w pielgrzymce tłumaczy się tem, że wycieczka urządzona została w dzień powszedni i wiele osób nie mogło wziąć w niej udziału ze względu na swe zajęcia.

Po przybyciu da Krakowa pielgrzymka udała się do krypty św Leonarda, gdzie przedefilowała przed trumną Marszałka Piłsudskiego.

U wejścia do krypty ustawione zostały liczne sztandary, z któremi wycieczka przybyła. Część pielgrzymki zwiedziła następnie komnaty królewskie na Wawelu, a potem wszyscy miasto, co zajęło całe przedpołudnie.

Po przerwie obiadowej uczestnicy pielgrzymki udali się tramwajami i autobusami na Sowiniec, gdzie wzięli udział w sypaniu Kopca Marszałka. Obok płyty kopca utworzyła się góra kilku ton ziemi, pochodzącej z Częstochowy i powiatu. Każdy z uczestników niezależnie od przywiezionej ziemi wywiózł na kopiec po 5—6 taczek ziemi miejscowej. W pracy tej szczególną uwagę zwracała szlachetna rywalizacja uczestników pielgrzymki, którzy prześcigali się wzajemnie w wywiezieniu na kopiec jaknajwiększej ilości ziemi.

O godz. 21-ej pielgrzymka przybyła na dworzec krakowski, by wkrótce udać się w drogę powrotną do Częstochowy. Powrót nastąpił o północy.

Warto zaznaczyć, że spośród mieszkańców powiatu, biorących udział w wycieczce, wielu oglądało wczoraj dopiero poraz pierwszy Kraków, który wraz z królewskim Wawelem, gdzie spoczywają zwłoki Wskrzesiciela i Odnowiciela Polski, pozostawił na uczestnikach pielgrzymki niezatarte wrażenie.

* * *

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie, staraniem Federacji P. Z. O. O. odbędzie się druga pielgrzymka do Krakowa, celem umożliwienia licznym rzeszom ludności naszego miasta wzięcia udziału w sypaniu kopca Marszałka Piłsudskiego i zwiedzenia płyty św. Leonarda.

Jak starać się o dowody osobiste? W związku z wyjazdem wakacyjnym, wiele osób stara się o dowody osobiste.

Ubiegający się o taki dowód, powinni złożyć: metrykę urodzenia, ewent. ślubu, dokument, stwierdzający stosunek do wojska (mężczyźni w wieku od 18 do 20 lat), poprzednio posiadany dowód osobisty i 2 fotografje wymiaru 4 x 5 na białem tle, z tem, że 1 egzemplarz fotografji musi być poświadczony przez prowadzącego meldunki.

Dowody osobiste wydaje Magistrat.

Orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie pracowników umysłowych. Sąd Najwyższy wydał ostatnio szereg orzeczeń w sprawie uznania poszczególnych kategoryj pracowników za pracowników umysłowych. M. in. Sąd Najwyższy orzekł, że praca wzrokowa przy nadzorze nad rzeczami jest pracą fizyczną. W innem orzeczeniu Sąd Najwyższy ustalił, że tylko ci akwizytorzy podlegają ubezpieczeniu pracowników umysłowych, którzy pozostają do firmy w stosunku pracy zależnej. W sprawie urlopów pracowniczych Sąd Najwyższy orzekł, że rozpoczęcie nowego roku kalendarzowego w stosunku służbowym daje pracownikowi prawo do całkowitego urlopu.

Magazynier nie jest pracownikiem umysłowym. Sąd Najwyższy orzekł, że nadzór nad magazynem nie nadaje osobie, wykonywującej te czynności, charakteru pracownika umysłowego, chociażby osoba ta nie pracowała fizycznie przy wnoszeniu i wydawaniu rzeczy, a czynił to przydzielony jej do pomocy robotnik.

Pobicie. Na tle porachunków osobistych Kazimerz Borowik (Ostatni Grosz, ul. Bór 19) pobił wczoraj Francisszka Olasa (ul. Bór 9).

Z RADOMSKA.

— **Szantażyści prasowi ukarani.** W dniu 13 bm. odbył się w sądzie grodzkim w Radomsku sensacyjny proces o szantaże prasowe, uprawiane na tutejszych mieszkańcach przez przedstawiciela „Echa" St. Junga i jego współpracowników Naftalę Hersza Dawidowicza i Adolfa Kazimierza Ciesielskiego.

Na sprawę, która rozpatrywana była od godz 9 rano do 5 popółudniu, powołano 53 świadków, m in. J. Chomiczównę, dr. Sobrańskiego, dr. Lubelskiego, Uszera i Ch. Grosmanów, Z. Kurę, Fr. Zwolińskiego, D. Rodała, dr. Wajnapla i st. poster. Grzywnę.

Oskarżonego St. Junga bronił adw. Bykow, osk. Dawidowicza — obrońca Polanowski z urzędu. Oskarżony A. K. Ciesielski, karany dziewięciokrotnie, został sprowadzony z więzienia z Torunia, zaś oskarżony H. Dawidowicz z więzienia z Piotrkowa.

Sąd grodzki po wysłuchaniu świadków, oskarżonych i mowy obrońców, ogłosił o godz. 22 wyrok, mocą którego skazał: Stanisława Junga na 6 miesięcy więzienia i 20 zł. grzywny, Naftalę Hersza Dawidowicza — na 6 miesięcy więzienia i Adolfa Kazimierza Ciesielskiego na 10 miesięcy więzienia.

Wyrok skazujący w stosunku do St. Junga sąd oparł na zeznaniach świadków Grosmanów, ojca i syna oraz na zeznaniach st. post. Grzywny. Srodek zapobiegawczy w stosunku St. Junga, sąd utrzymał w mocy (dwukrotne w tygodniu zgłaszanie się w komisarjacie policji), zaś w stosunku do H. Dawidowicza sąd zastosował jako środek zapobiegawczy obowiązek 3-krotnego meldowania się w policji.

Oskarżony A. K. Ciesielski zapowiedział apelację.

— **Trup dziecka w koszyku pod straganem.** Policja w Gidlach znalazła pod jednym ze straganów na rynku trupa dziecka płci męskiej, ułożonego w koszyku i przykrytego gałgankami.

Na skutek wszczętego natychmiast przez policję dochodzenia, ustalono, że dziecko to, liczące 4 miesiące, przywiozła już nieżywe Marja Mączyńska, lat 47, zam. w Częstochowie przy ul. Mostowej Nr. 17.

Mączyńską zatrzymano. Przyczyna śmierci dziecka narazie nie jest znana.

— **Złodziej z Częstochowy na „gościnnych występach" w Radomsku.** Zygmunt Pryszczuk (Częstochowa, Aniołowska 32) usiłował podczas targu na targowicy w Radomsku skraść portmonetkę z kieszeni Rózi Cymberknop (Reymonta 7).

Występ ten uniemożliwił oczywiście Pryszczukowi powrót do Częstochowy albowiem policja radomszczańska ulokowała go w areszcie.

— **Przyłapany na kradzieży.** Stefan Koćwin (Piłsudskiego № 27) dokonał kradzieży roweru męskiego na szkodę Franciszka Dyja ze wsi Raziechowice i szafki wystawowej na szkodę Estery Guterman (Reymonta 17). Koćwin został zatrzymany i przekazany do dyspozycji sądu grodzkiego.

— **Pożar we wsi Dmenin.** We wsi Dmenin od iskry z komina zapalił się dach domu Bolesława Jansona. Dom którego wartość oceniają na 2500 zł. spłonął doszczętnie.

— **3 lata więzienia za b. ciężkie uszkodzenia ciała.** Marek Berek z Radomska został skazany na 3 lata więzienia za b. ciężkie uszkodzenia ciała Ickowi Herszowi Cymberknopowi z Radomska.

O czem nie wolno nam zapominać, gdy wynajmujemy letnie mieszkania.

Już zamykają się podwoje szkół. Dziatwa opuszcza je na długie dwa i pół miesiąca. Powraca w progi swych domostw na odpoczynek po całorocznej nauce.

Okres ten—to największa troska rodziców, największy wysiłek by dziatwie swej zapewnić spędzenie lata w najodpowiedniejszych warunkach.

Dla wielu, bardzo wielu rodzin są to trudności nie do przezwyciężenia. Wyjazd na wakacje pozostaje niedoścignionem marzeniem.

Jedynem wyjściem i ratunkiem są półkolonje dla młodzieży szkolnej, gdzie w ruchu, na świeżem powietrzu, pod fachową opieką spędzają dzień, otrzymując równocześnie tak niezbędne dla młodych sił pożywienie.

Im cięższe jednak mamy warunki w zimie, im bardziej kurczą się nasze budżety, zmuszając do różnych oszczędności, tem silniej pragniemy wyrwać się z murów miejskich, odpocząć, odetchnąć wiejskiem powietrzem.

To też kto tylko może poczyna obliczać i kalkulować jakby w możliwie najtańszy, najekonomiczniejszy sposób spędzić lato na wsi Troska ta w pierwszym rzędzie spada na kobiety — kierowniczki ognisk domowych.

Niejednej też z nich udaje się jakimś cudem prawie ułożyć tak budżet szczupłych swych dochodów, by wyjazd ów zrealizować.

Szukamy więc taniego i względnie dobrego letniska. Niestety i to nie jest łatwe, bo w wielu wypadkach dostępne dla nas miejscowości przedstawiają liczne i zasadnicze braki.

Przy wyborze nie możemy jednak zapominać o kardynalnych warunkach, jakiemi będą przedewszystkiem:

miejscowość sucha w pobliżu lasu, najlepiej iglastego;

dom, położony niezbyt nisko, w odpowiedniej odległości od śmietników, chlewów i innych budynków gospodarskich, sprowadzających plagę much, oraz od drogi jezdnej, nad którą unoszą się tumany kurzu;

dobra woda z wodociągów, a w ich braku ze studni koniecznie przykrytej, oddalonej od chlewów, śmietników, ustępów i zabezpieczonej od spływu powierzchownych wód zanieczyszczających.

Bliskość rzeki, niezmiernie ponętna dla starszej młodzieży i dorosłych, przedstawia stałe źrodło niepokoju dla matek, komplikując opiekę nad małemi dziećmi.

Bliskość doktora i apteki jest zawsze pożądana lecz gra specjalnie ważną rolę przy wyborze letniska dla chorych rekonwalescentów i najmłodszego drobiazdu.

Niewielka odległość od sklepu spożywczego lub targu, łatwość zaopatrywania się w opał, bliskość studni, higjeniczna dostawa mleka, kuchnia połączona z mieszkaniem jeśli same prowadzimy gospodarstwo — to wszystko są rzeczy bardzo ważne o których należy pamiętać.

Do akt Nr. Km. 482/1935 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru II-go Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Kilińskiego Nr. 30, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 21 czerwca 1935 r., od godz. 10 rano odbędzie się publiczna licytacja ruchomości w Częstochowie przy ul. N Marji Panny Nr. 43 w Kawiarni „Europa“ składających się z fortepianu i odkurzacza, oszacowanych na łączną sumę 1 200 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 22 maja 1935 roku.

Komornik **J. Solarczyk.**

Do akt. Nr. Km 483/1935 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2-go rewiru Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Kilińskiego 30, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 21 czerwca 1935 r. od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ulicy N. Marji Panny Nr. 13. w firmie „A. Błaszczyński i S-wie“, składających się z 2-ch kontuarów, gablotek, luster, szaf, 2 zegarów, lodówki, krzeseł, stolików, pianina, maszyny walcowej maszyny do lodów, konserwatora, gobelinu, maszynki do froterowania, biurka, różnych mebli domowych, żyrandola i maszyny do szycia, oszacowanych na łączną sumę 2831 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 22 maja 1935 r.

Komornik **J. Solarczyk.**

Jakie drogi pragniemy mieć w Polsce?

Konkurs dla amatorów fotografów.

Jakie drogi pragniemy mieć w Polsce, a jakich dróg nie chcemy? Te dwa pytania postawiła społeczeństwu Liga Popierania Turystyki, ogłaszając dostępny dla wszystkich konkurs fotograficzny, który ma zilustrować obecny stan dróg — szlaków turystycznych w Polsce. Drogi najbardziej pożądane dla turysty, to te, które biegną grzbietami wzgórz lub brzegiem wód, są ładnie zadrzewione i odznaczają się daleką widocznością. Drogi złe, to wyboje i bagna, to zła widoczność, to kręte przejazdy przez osiedla ludzkie i szlaki, poprzecinane niespodzianie torem kolejowym.

Fotoamatorzy mają rozległe pole do popisu, mogą nadsyłać dowolne fragmenty dróg polskich, jak z jednej tak i z drugiej grupy.

Za najlepsze zdjęcia wyznaczono nagrody: 1) zł. 150, 2) zł. 100, 3) zł. 75. Pozatem sąd konkursowy może zakupić szereg prac po zł. 30.

Zdjęcia należy nadsyłać pod adresem Ligi w Warszawie, ulica Mokotowska 61.

Matura -- pierwsza próba życia.

Skończył się już okres matur i nowy zastęp młodzieży ze świadectwem dojrzałości wchodzi w życia.

Oczywiście,—jak co roku—ten podniecony okres maturalny nasuwa najróżnorodniejsze refleksje i odruchy wątpliwości. Jak co roku, powraca nieśmiertelne pytanie na temat celowości matury, konieczności jej istnienia, potrzeby jej organizowania.

Trzeba podkreślić, iż matura polska zorganizowana jest w ten sposób, iż maksymalny sposób stara się o oszczędzenie wrażliwości i wysiłków ucznia. System zwalniania dobrego ucznia, który do tego przebrnął szczęśliwie przez egzamin piśmienny od większości egzaminów ustnych, wielka ilość tematów do wyboru, na piśmiennym polskim, wreszcie niewątpliwie przyjazna atmosfera, jaka prawie zawsze panuje podczas egzaminów—wszystko to sprawia, iż matura polska nie jest nigdy prawie dla ucznia tą torturą, jaką bywała matura rosyjska, czy niemiecka.

Szkoły o dobrej renomie uważają, iż są przez cały rok przez władze oświatowe dostatecznie kontrolowane, że więc dzieje im się niepotrzebna i upokarzająca krzywda na egzaminie maturalnym. W takiem postawieniu sprawy jest zresztą oczywiście pewna poważna doza słuszności — ale mimo to nasze Ministerstwo Oświaty nie wyrzeknie się spewnością tej formy—skądinąd może bardzo celowej—kontroli nad szkołami, którą tylko w stosunku do szkół najwyższej kategorji od czasu do czasu i w-g swego uznania może zmodyfikować albo złagodzić.

Oczywiście w całokształcie problemu maturalnego ścierają się i zawsze ścierać się będą dwa zasadnicze prądy, bardzo charakterystyczne dla pedagogji nietylko współczesnej. Za maturą będą zawsze zwolennicy wszelkiego rodzaju egzaminów—przeciw maturze—wszyscy tych egzaminów przeciwnicy.

Klasycznym krajem rozbudowanego do ostateczności systemu egzaminów jest Francja. Droga kształcenia się jest tam najeżona od niemal pierwszych lat szkoły powszechnej rafami trudnych i bardzo trudnych egzaminów. Są to zawsze egzaminy konkursowe, stanowiące sito o bardzo gęstych oczkach—tak, iż ostatecznie do wyższych stopni naukowych dochodzą we Francji tylko najlepsi—jakby powiedzieli zwolennicy egzaminów—albo też najmniej nerwowi—jakby zapewne skonstatowali ich przeciwnicy. Egzaminy we Francji są nietylko probierzem umiejętności i zdolności ucznia, ale ciężką próbą życiową, przez którą musi przejść każdy, kto się właśnie do życia przygotowuje—jako, że życie właśnie nie jest zabawą, ale ciężką rzeczywistością, do której trzeba hartować się za młodu.

Jest w tem może duża doza słuszności. Jeżeli spojrzeć na naszą maturę z tego punktu widzenia—może cała ta sprawa przedstawi się troszkę inaczej. Ten ostateczny w szkole średniej egzamin, nie jest bowiem w gruncie rzeczy bynajmniej tylko sprawdzianem umiejętności ucznia—ale jest, a przynajmniej powinien być próbą życia, próbą umiejętności opanowania nerwów tremy, nieuzasadnionego lęku i obawy. Uczeń, ktory jest dobrze przygotowany, a nie zdaje, bo się „bał”, wystawia sobie dowód niedojrzałości życiowej i tem samem nie powinien mieć matury.

Może—o ile na tę sprawę spojrzeć z tego stanowiska, nawet najżarliwsi przeciwnicy matury sfolgują cokolwiek w swem świętem oburzeniu.

OBRAZKI SĄDOWE.

Przygoda p. Lucjana, czyli pościg za kurczęciem.

Powracając z biura do domu p. Lucjan Łęgosz natknął się na wieśniaczkę, niosącą w koszyku kilka kur. Odrazu postanowił, iż jedną z nich kupi, aby ożywić monotonne domowe menu.

Tranzakcja została szybko zawarta, a wobec tego, że p. Lucjan koszyka nie miał, skoczył do pobliskiej owocarni i kupił wielką papierową torbę. Wieśniaczka związała ptaszynie nóżki i kurczę powędrowało do torby.

Ledwo p. Łęgosz postąpił kilka kroków ku domowi, gdy odczuł, że stworzenie w torbie pod pachą miota się i wierzga. Biedne kurczę powiązane sznurkami starało się ulżyć sobie w tej krępacji.

Pan Łęgosz przystanął, odwinął torbę i zajrzał do środka. Ptak natężał się, skupiał swe niewspółmiernie wątłe siły, a oczy jego bielały od przerażenia i wysiłku.

P. Łęgosz zagłębił dłoń w torbie i wydobył kurczątko z jego papierowej celi. Zdjęte nagłą grozą nawpół omdlało. Pan Ł sięgnął po scyzoryk i rozciąwszy stworzeniu więzy, spuścił je spowrotem do torby.

— No, — szepnął do siebie lubo,— teraz to ono już ma dobrze!

Lecz kuczę, po chwili oprzytomniałe, innego było zdania. Swoim wysiłkom przypisując stan względnej poruszalności, poczęło się buntować przeciw „otorbieniu”. Pan Łęgosz nie oczekiwał tego. W poczuciu dopełnienia miłosiernego czynu torbę niósł z łagodnością i zaufaniem nie przyciskając jej zbytnio ramieniem do boku.

Ten moment wyzyskało kurczę dla swej przewagi. Choć już swobodniejsze, lecz jeszcze nieukontentowane (wiadomo: daj kurze grzędę...) spręzyło się z wielką gwałtownością raz i drugi, aż spadło wespół z torbą na ziemię Papier pękł i kurczę, jak Venus z pian morskich, powstało w całej okazałości, poczem nie namyślając się wiele ruszyło w dyrdy.

P. Lucjan pobiegł za niem. Ptak łopocąc skrzydłami gnał ile tchu naprzód. Właściciel ścigał go co sił. Na którymś rogu ulicy przyłączyło się niego dwu chłopców, potem trzeci. Kurczę zrywało się do lotu. Jakieś dziecko przewróciło się z wrażenia. Nie wiadomo skąd czarny jamnik doszlusował do pościgu.

Przypadkowy posiadacz bumerangu cisnął nim, dotkliwie raniąc się w własny nagniotek, bez szkody zaś dla ptaka.

Wkońcu stało się jasne, że wysiłkiem nóg i bronią białą nie uda się ptaka wstrzymać. Zaprzestano pogoni. Tylko jamnik uparcie trwał przy zajadłości. To go za przyczyną autobusu naraziło na śmierć. Bo kurczę w pewnej chwili przebiegło przed wozem szczęśliwie i zniknęło w ogrodzie, jamnik zaś wpadł pod koła i został niemi zdruzgotany.

Właściciel psa wytoczył panu Łęgoszowi sprawę.

Sąd oddalił tę pretensję, uznając, iż ze strony p. Łęgosza nie było „poduszczania”.

Wyniki zawodów strzeleckich.

W 11-tym dniu zawodów strzeleckich o Odznakę Strzel. osiągnęli wyniki i zdobyli O. S.:

Klasy III-ej:

Błaszczak Kaz. 85 pkt. Biały Wł 79 pkt. Miętkiewicz Jan 85 pkt. Tyll Stan, 89 pkt. Bulski Michał 81 pkt. Biłka M. 97 pkt. Pawełkiewicz Jan 83 pkt. Bugara Zygm 76 pkt. Miłkowski Józef 88 pkt. Dauman S. 84 pkt. Cierpisz Kaz. 92 pkt. Kabała Władysł. 79 pkt. Niwiński K. 87 pkt. Lipczyński Zdz. 78 pkt. Zarembiński Ad. 79 pkt. Kawceli Tad. 82 pkt. Marek Wł. 93 pkt. Hamera Hier. 83 pkt. Rząsiński Bol. 77 pkt. Firek Wł. 90 pkt. Erner Kaz 89 pkt. Szmidla Tadeusz 91 pkt. Wroński Andrz. 79 pkt. Blachnicki Jul. 81 pkt. Lipiński H. 79 pkt. Gajdzica Em. 95 pkt. Nocoń Zb. 77 pkt. Urbanek Wł. 93 pkt. Hornik J. 76 pkt. Szymański St. 88 pkt. Grandys H 86 pkt. Krawczykowa Wł. 77 pkt. Kosiński Miecz. 90 pkt. Kosiński Jerzy 93 pkt. Lisówna Jan 81 pkt. Strzałkowski H. 78 pkt. Mazińska Sab. 80 pkt. Gnyk Marja 80 pkt. Pietras Łucja 79 pkt. Strzałkowski H. 76 pkt. Chojnacki Alfr 84 pkt. Strączyński J. 83 pkt. Zasada Bł. 78 pkt. Sitak Stanisław 85 pkt. Uberszlag Kob 77 pkt. Jarosik Rom. 81 pkt. Jasiński Rysz. 80 pkt. Solarska St. 79 pkt. Płóciennik L. 86 pkt. Jędrak J. 81 pkt. Krawczyk W. 85 pkt. Olko Stan. 87 pkt Kowalczyk K. 87 pkt. Walczak W. 81 pkt. Kimbłowski Ant. 80 pkt. Brzeziński St. 86 pkt. Bisiołek Ant. 90 pkt. Pacański Wł 80 pkt. Majzner Al. 82 pkt. Szczęsny L. 83 pkt. Hiler Wal. 94 pkt. Przybył Marj. 82 pkt. Przybył Kl. 92 pkt. Gadecki Stan. 89 pkt. Jegier Cz. 96 pkt. Gruca Michał 92 pkt. Kaniewski Jerzy 82 pkt. Kurland Noe 80 pkt. Dykman St. 85 pkt. Sewiak Ign. 80 pkt. Cumbik Ant. 80 pkt. Zdziech Jul. 89 pkt. Pellech Kaz. 83 pkt. Żyła Ed. 87 pkt. Rachocki B 91 pkt. Kowalczyk St. 85 pkt. Krukowski St. 86 pkt. Zadros Zygm. 84 pkt. Pijet Kaz. 85 pkt. Kołacz Stan 85 pkt. Czerw Miecz. 96 pkt.

W dniu 12 bm.

Grynkiewicz M. 77 pkt. Goldberg Szl. 75 pkt. Lis Roman 93 pkt. Niekrasz St. 86 pkt. Helman H. 90 pkt. Gotfajner 82 pkt. Ruciński Szczepan 75 pkt. Trembacki 78 pkt Bauer F. 90 pkt. Bzowski Jan 89 pkt. Lesik Włod. 75 pkt. Kaniewski Alf. 83 pkt. sędz. Szymański P. 75 kt. Szulc Zdz 77 pkt. Bida Rub. 86 pkt. Beafus Fel. 81 pkt. Kowalczyk Fr. 76 pkt. Zadęcki Jerzy 85 pkt. Gutbier J. 75 pkt. Blumenfeld 81 pkt Wosik L. 93 pkt. Kpr. Gortat M. 84 pkt. Wasiak A. 78 pkt. Kozik T. 93 pkt. Selera L. 90 pkt. Mieszkowski Henryk 92 pkt. Kabiak 82 pkt. Morąg Jerzy 82 pkt. Bazan K. 77 pkt. Ostrowski Wł. 75 pkt.

Klasy II-ej w dniu 11 bm.

Kachelski Zdzisław 85 pkt. Morat C. 86 pkt. Smólski L. 86 pkt. Czeladzki R. 88 pkt. Łosikówna J. 91 pkt. Wiesiołek Ant. 90 pkt. Spałek Stef. 91 pkt. Żabicki Józef 85 pkt. Bajor A. 86 pkt.

Klasę II-gą w dniu 12 bm.

Wachm. Piechurski St. 91 pkt. Jelonek Fr. 89 pkt. Bolkowski J. 85 pkt. Janik Fr. 86 pkt. Wojda Z. 93 pkt. Witkowski Fr. 86 pkt. Dera Michał 88 pkt.

Klasy I-ej w dniu 11 bm.

Rotm. Kołakowski Zygm. 272 pkt.

Chojnacki Stan. por. 189 pkt. Morat Wł. 270 pkt. Łosik Piotr 265 pkt.

Kto dotychczas nie zdobył O. S. niechaj śpieszy od godz. 14 do 19 na strzelnicach: Plac K.S.M. ul. III Aleja 64, 2) ul. Sląska (róg Waszyngtona,) 3) Pawilon Oficerski ul. Al. Wolności 44 oraz przy ul. Pułaskiego 2 od godziny 8 rano do 19.

Koszt 13 naboi z tarczą wynosi 50 gr. Każdy zawodnik otrzymuje bezpłatnie dyplom i wyciąg z Regulaminu O. S. Na miejscu wydawane są legitymacje za opłatą 20 gr.

Do zawodów o mistrzostwo stawać będą mogli zawodnicy posiadający przynajmniej O. S. klasy 3-ej.

Dla najmłodszych zawodników do lat 13 przyznane zostaną nagrody.

Z KRAJU.

Z kłów wilczycy

ledwie uratowano dozorczynię.

Rozpaczliwą walkę stoczyła robotnica ze zwierzyńca katowickiego Jadwiga Grządzielówna. Weszła ona do przedsionka klatki wilczycy, aby posprzątać w nim. Wilczyca skoczyła na drzwi klatki. które nie wytrzymały naporu zwierzęcia i otworzyły się. Zwierzę rzuciło się na Grządzielównę, powaliło na ziemię i usiłowało przegryźć gardło. Grządzielówna, wołając o pomoc, broniła się zawzięcie przed rozjuszonem zwierzęciem.

Na krzyk napadniętej nadbiegł dozorca, który widłami poskromił po dłuższej chwili zwierzę i nieszczęśliwą robotnicę wydostał z przedsionka klatki.

Grządzielówna pokąsana została przez wilczycę na całem ciele i uległa wstrząsowi nerwowemu. W stanie groźnym przewieziono ją do szpitala.

Zbiorowe morderstwo.

ŁANCUT. Ohydnej zbrodni dopuścił się Adam Rogowski, z Handziówki. W nocy wtargnął on do mieszkania szwagra swego Jana Kisady i zamordował siekierą szwagra, żonę jego oraz dwoje ich dzieci, 4 letnie i dwuletnie. Morderstwo spowodowane było na tle sporów o majątek.

Zbrodniarza aresztowano.

Ponura zemsta murzyna.

Przed kilku tygodniami wydarzyła się w Nowym Yorku niesamowita wprost historja, której wyświetleniem zajmują się najwybitniejsi detektywi amerykańscy.

Pewnego dnia w późnych godzinach nocnych zatrzymało się przed jedną z knajp murzyńskich w dzielnicy nowojorskiej Haarlem auto z którego wysiadł Anglik lat około 40 w towarzystwie pięknej młodej dziewczyny. Anglik ten był kiedyś oficerem w jednej z kolonij angielskich w Afryce.

Młoda para weszła do lokalu z zamiarem wypicia po kieliszku whisky i przelotnego przyjrzenia się murzyńskiej zabawie. Uwagę Anglika zwrócił pewien murzyn, saxofonista miejscowej orkiestry. Byłego oficera zastanowiło, że saxofonista przypatrywał mu się z jakimś niewytłumaczonym dzikim wyrazem oczu.

Nazajutrz po egzotycznej wycieczce oficera, przy jednej z szos daleko poza Nowym Jorkiem, znaleziono rozstrzaskany samochód, w którym wtłoczeni w siedzenie znajdowali się były oficer angielski ze swą towarzyszką. Oboje byli w okropny sposób pobici.

Na ciele oficera znaleziono ślady uderzeń biczem. Oboje nieszczęśliwych zabrano do szpitala, do którego wkrótce przybył urzędnik policji nowojorskiej dla spisania protokułu Oficer opowiedział historję swej wycieczki do murzyńskiej dzielnicy Haarlem.

W saxofoniście lokalu nocnego poznał oficer murzyna, którego kiedyś w kolonjach skazał na karę 50 batów.

Do stołu naszego — oświadczył oficer — przysiadło się kilku panów. W pewnym momencie czułem że tracę przytomność. Ktoś pochwycił mnie i moją towarzyszkę za ręce. Wepchnięto nas do naszego samochodu i wywieziono za miasto, gdzie dokonano nademną takiej samej egzekucji, na jaką kiedyś skazałem owego murzyna.

Z dalszych relacyj oficera wynika, że rozebrano go, powalono na ziemię i saxofonista wymierzył mu 50 razów poczem reszta towarzystwa rzuciła się na niego i jego towarzyszkę, poraniła ich nożami i omdlałych wrzuciła do zdemolowanego samochodu, gdzie ich nazajutrz znaleziono.

Tragedja bezrobotnego.

Zabija swe dzieci, płaczące z głodu.

Charakterystyczny dla obecnych, kryzysowych czasów dramat rodzinny rozegrał się na dworcu w Chalonssur Marne we Francji. Oto bezrobotny Rosjanin 38 letni Gołubenko, nie mający czem wyżywić swej rodziny, ani gdzie mieszkać, przybył na dworzec wraz ze swą żoną i dwojgiem dzieci w wieku od 2 ch do 4-ch lat, aby w poczekalni dworcowej znaleźć schronienie na noc. Dzieci, które były bardzo wygłodniałe, płakały żałośnie Ojciec, chcąc je uciszyć, kładł im co chwilę rękę na drobnych usteczkach. Maleństwa jednak nie przestawały szlochać z głodu... I wtedy Gołubenko doprowadzony do rozpaczy ich płaczem rozbił im głowy o kaflaną posadzkę.

Gołubenko został natychmiast aresztowany. Oboje dzieci wraz z nieszczęśliwą matką, która bezradna patrzyła na zbrodnię męża, przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie starszy synek zmarł po kwadransie, młodszy zaś dogorywa.

Odprowadzony na komisarjat policji dzieciobójca oświadczył, że nie mógł postąpić inaczej, słysząc ciągle płacz swych zgłodniałych dzieci i że już przed kilkoma dniami miał zamiar wrzucenia żony i dzieci do rzeki...

RADJO.

WARSZAWA 15 czerwca

6 30 Pieśń „Kiedy ranne". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 5,50, Muzyka z płyt. 7 20 Dziennik poranny. 8,00 Audycja dla szkół, 8.05 Audycja dla poborowych. 8.20 Program na dzień bież. 8,25 Wskazówki praktyczne 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Dziennik południ. 12.15 „Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk". 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Orkiestra mandolistów z Poznania. 14.30 Nowości z płyt 15.15 Przegląd giełdowy. 15,25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci ze Lwowa. 16.00 Skrzynka techniczna. 16.15 Mała ork, P.R. pod dyr. Z Górzyńskiego. 16,50 „Codzienny odcinek prozy". 17.00 Koncert w wyk. małej ork. P.R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 17.40 Muzyka. 18 00 Poradnik sportowy. 18.10 „Minuta poezji". 18.15 Pieśni z Krakowa. 18.30 Przegląd wydawnictw. 18.40 Zycie kultur. i artystyczne stolicy 18.45 Płyty. 19.05 Program na dzień następny. 19,15 Koncert reklamowy. 19.30 Pieśni. 19,50 Pogadanka aktualna. 20.00 Przegląd roln. kraj. i zagr. z Wilna, 20.10 Koncert z Poznania. 20.45 Dziennik wiecz. 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.35 „Echa leśne" koncert 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Audycja muzyczno-słowna. 22,30 Mała ork. P.R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

64 (powieść)

I naraz z całą bezwzględną brutalnością stanęła przed nim, burząc jednym zamachem wszystkie plany przyszłości.

W pierwszej chwili cios był tak gwałtowny, że pozbawił go możności ocenienia następstw. Gorączkowe zajęcie się interesami i tysiące kłopotów, jakie na niego spadły po powrocie z Kijowa, odciągały mimowoli i rozpraszały jego uwagę. Z tego czasu wyryła się najjaskrawiej w jego pamięci ta tylko chwila, gdy po kilkomiesięcznem jeszcze, usilnem a daremnem szamotaniu się, należało opuścić Jurpol, stracony na zawsze!

Do wyjazdu było już wżzystko przygotowane. Cały dziedziniec zajęty był wozami, na które pakowano meble i rzeczy. Mnóstwo słomy i siana walało się po drodze i pożółkłych zdeptanych gazonach. Krzaki róż i bzu niegdyś pielęgnowane starannie, dziś połamane, zgniecione, wyciągały obnażone swe gałęzie, jakby o litość błagając.

Pokoje pałacu puste, z mebli ogołocone. Gdzieniegdzie szczerby w murach; czarne, niekształtne otwory, pozostawione na miejscu gwałtownie wyrwanych ćwieków, podtrzymujących niegdyś zasłony i obrazy; gdzieniegdzie wielkie pasma pajęczyny, zwisające w strzępach.

Rozpaczliwa pustka, wśród której ozwie się czasem głośne, niczem nietłumione echo kroków, brutalne, ciężkie, nieszanujące tej ciszy grobu.

Zygmunt obiegł wszystkie zakątki domu. Osłupiałym wzrokiem chwytał te wrażenia ostatnie, które się w duszy jego łączyły ze wspomnieniami pierwszego dzieciństwa; to co widział teraz, z tem, co pamiętał, tworzyło pełen sprzeczności a rozpaczliwy obraz, który melancholją swą przygniatał mu duszę.

Ostatniej nocy wpadł jeszcze do ogrodu; każdą ścieżkę, którą dzieckiem przebiegał, przeszedł i teraz, zabiegł aż na „złoty kurhan", wpatrywał się w poruszane wichrem fale rzeki, mętne, czarne, rozlewające się pod parkiem, słuchał dalekiego wycia psów wiejskich i nawoływań stróżów nocnych.

W niezwykłem rozrzewnieniu padł na gazon w ogrodzie, przytulił usta do ziemi, wdychał w siebie woń jej zgniłą, wilgotną, obejmował rękami i płakał, jak dziecko.

I jak dziecko zasnął Zygmunt owej nocy, po tych wzruszeniach, snem kamiennym.

Obudził go świt szary jesiennego poranku. Wyskoczył z łożka i zbliżył się do okna.

Przez dziedziniec przechodził właśnie ojciec jego. Szedł od strony stajni, w podróżnem ubraniu, wydając ostatnie polecenia furmanowi, który postępował obok niego z czapką w ręku.

Na ganku, czekając snać na męża, stała pani Zenobja. Była już także do podróży ubrana. Zygmunt przez okno widział dobrze twarz jej bladą, mizerną, wychudłą, postarzałą. Patrzała smutnemi oczyma przed siebie, milcząca. Zygmunt zauważył w twarzy tej wyraz powagi niezwykłej; nie była to owa dawniejsza niespokojna, szamocąca się, nerwowa boleść, która nieraz zpazmatycznie wykrzywiała rysy pani Zenobji, ani ten melancholijny a sztuczny smutek, przebijający się w gestach i wzniesieniu oczów, ale jakiej głębokie, poważne zamyślenie, które nagle przetworzyły jej całą postać.

Podaniem ręki powitali się oboje na ganku. Nie mówili nic. Lecz nie rozłaczając swych dłoni, chwilę tak pozozostali nieruchomo, patrząc przed siebie—w dal.

Po raz pierwszy od lat wielu dusze ich spotkały się w jednem uczuciu, w jednakim smutku i w nim się zrozumiały. Równocześnie zwrócili się ku sobie i spotkały się ich oczy długiem, wymownem spojrzeniem.

We wzroku Romana nie było skargi, ale cichy rzewny smutek zbolałej duszy; a w spojrzeniu Zenobji było dużo żalu, dużo uznania i skruchy, a więcej jeszcze rezygnacji i tej siły, którą w najsłabszych duszach budzi rzeczywiste wielkie cierpienie.

Za chwilę weszli do domu pojednani i bliżsi sobie, niż kiedykolwiek.

W godzinę później, przez bramę jurpolskiego pałacu wyjeżdżał cały szereg wozów i różnych powozów. Gromadka domowników stała z odkrytemi głowami, cicha, milcząca, smutna, jakby żegnając kondukt pogrzebowy.

Wkrótce zamknięto bramę, a przez otwarte na oścież okna pałacu wyglądała teraz nieruchoma, skamieniała, głucha, rozpaczliwa pustka, czekając na nowe, inne życie.

W pierwszym powozie jechała pani Zenobja z synem, w drugim Roman, podtrzymujący marszałka, który otulony w futra, siedział z pochyloną na piersi głową, bezwiedny, nieruchomy. Gdy go wyprowadzono z domu nie miał ani jednego słowa pożegnania, ani jednego westchnienia, ani spojrzenia żadnego nie rzucił na te miejsca, niegdyś tak sobie drogie, a które na zawsze opuszczał. Bóg mu oszczędził wielkiej boleści, odbierając mu czucie i wiedzę w tej chwili.

Na zakręcie drogi, pod parkiem, Zygmunt żywo się obrócił. Przypomniał mu się pierwszy jego wyjazd z domu, pierwsze pożegnanie i mimowoli oczy jego skierowały się ku miejscu, skąd wymownem spojrzeniem żegnała go Ola—ostatnia!

I teras zdało mu się, że wśród gałęzi rozrosłych krzaków, u samej drogi dostrzega skuloną postać dziewczęcia i dwoje ciemnych, dużych oczu, patrzących przez łzy.

Czarnoszyńscy zamieszkali w Julinie, a wkrótce potem marszałek życie zakończył. Przerwały się ostatnie nici wiążące go ze światem.

Smierć ta, wśród zupełnego rozbudzenia się umysłu, była cicha, pogodna spokojna, podobna zachodowi słońca po długim dniu letnim. Podziałała ona zbawiennie na umysł i duszę Zygmunta, była uśmierzeniem tej wewnętrznej rozterki, jaką od pewnego czasu czuł w sobie.

Ten starzec, budzący się do przytomności w chwili zgonu, błogosławiący wszystkim, a nieżałujący życia, pamiętający wszystko, a nieszarpiący się w bezsilnem pragnieniu istnienia, widzący owszem lepsze istnienie przed sobą w świetlanem przeczuciu wieczności, obudził w duszy Zygmunta zatarte już nieco uczucia młodzieńczej wiary.

Klęcząc u stóp konającego, wierzył on tak silnie i tak gorąco jak wówczas, gdy z trwogą duszy, służąc księdzu Stanisławowi do Mszy świętej, oczekiwał, aż mocą wszechpotężnych słów kapłana spełni się w jego oczach najwyższy cud wcielenia Bożego.

Zdawało mu się, iż widzi, przeczuwa, jak zwolna, tajemniczo, a uroczyście, zstępuje niewidzialna śmierci potęga.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.